Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 226 (3091)
ROK VII.
SOBOTA

Prezydent Bierut wyraził zgodę na kandydowanie do Sejmu — w okręgu wyborczym m. Warszawy

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował następujące pismo:

Do Okręgowych Komitetów Frontu Narodowego

W związku z wysunięciem mojej kandydatury do Sejmu w różnych okręgach wyborczych, dziękuję za okazane mi w ten sposób zaufanie i powiadamiam, że wyraziłem zgodę na kandydowanie w okręgu wyborczym m. Warszawy.

(—) BOLESŁAW BIERUT



Cały naród wybiera

Najlepsi synowie Ojczyzny kandydatami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Prezydent Bierut — ogólnonarodowym kandydatem

18 i 19 września były doniosłymi i uroczystymi dniami dla załóg setek zakładów przemysłowych, chłopów z gromad i spółdzielni produkcyjnych, ludzi pracy umysłowej, żołnierzy pełniących zaszczytną służbę wojskową. W dniach tych, po raz pierwszy w historii naszego narodu, lud pracujący przystąpił do wysuwania kandydatów na posłów do Sejmu, w myśl postanowień naszej Ordynacji Wyborczej.

Kandydatów wysuwali ludzie pracy na zwołanych przez komitety wyborcze Frontu Narodowego zebraniach, które przeradzały się w żywiołowe manifestacje zespolenia wszystkich patriotycznych sił narodu wokół Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Jako kandydaci wysunięci zostali wypróbowani bojownicy o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu pracującego, ludzie, którzy wszystkie siły swe poświęcają rozwojowi Ojczyzny Ludowej, przodownicy pracy i przodujący gospodarze, najwierniejsi synowie narodu polskiego.

Pierwszym kandydatem wysuniętym na wszystkich zebraniach, jakie odbyły się w całym kraju, jest najukochańszy Przywódca Narodu, Wielki Budowniczy Polski Ludowej, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Prezydent Bolesław Bierut.

WARSZAWA

Tłumnie wypełniła się olbrzymia sala Domu Kultury przy Zakładach Mechanicznych „Ursus". W radosnym nastroju oczekuje załoga na rozpoczęcie zebrania.

W imieniu Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego otwiera zebranie Jan Świątek.

Zrywa się fala entuzjazmu, gdy z listy kandydatów zostaje odczytane nazwisko Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta. Sala skanduje: „Bie-rut", „Bie-rut".

Wśród powszechnego aplauzu zebranych padają następnie nazwiska: czołowego artysty scen polskich Wojciecha Brydzińskiego, przodującego racjonalizatora zakładów „Ursus", odznaczonego orderem „sztandar pracy" I klasy Władysława Katuszewskiego, kilkakrotnego przodownika pracy z Warszawskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Ożarowie, Ignacego Chudzika, ZMP-owca Jana Janczaka z zakładów im. 1 Maja w Pruszkowie oraz przodującego chłopa z gromady Zofiówka, w powiecie grójeckim, Jana Ptaszka.

WROCŁAW

„Wybieramy do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najlepszych synów narodu" — głoszą białe litery na czerwonym tle na transparencie w świetlicy „Pafawagu". — „Front Narodowy jest jednością działania wszystkich Polaków" — słowa tych haseł wyrażają myśli i uczucia rzeszy robotników „Pafawagu", która zebrała się, by wybrać kandydatów na posłów do Sejmu spośród najlepszych obywateli Dolnego Śląska.

Padają nazwiska kandydatów — Prezydent Bolesław Bierut, członek Biura Politycznego KC PZPR, Franciszek Mazur, generał Popławski, Jan Kijewski, Józef Chaba, Stanisław Kulczyński, Michał Rysiński.

Gdy pada nazwisko Prezydenta Bieruta, zrywa się entuzjastyczna burza oklasków. Tysiące ust skandują imię ukochanego Prezydenta.

ŚLĄSK

Już od wczesnych godzin rannych głośniki radiowęzła kopalni „Śląsk" i głośniki rozmieszczone w całym osiedlu robotniczym Chropaczowa ogłaszały komunikat o zebraniu załogowym, na którym górnicy wysuną kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zebranie, które odbyło się w wielkiej, pięknie udekorowanej cechowni kopalni, przybyli wszyscy górnicy.

Padają nazwiska kandydatów — „Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut".

Na sali zrywa się huragan oklasków.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Kandydaci narodu

Wkroczyliśmy w nowy, doniosły etap kampanii wyborczej: w całej Polsce, w miastach i wsiach, robotnicy, chłopi i inteligenci wysuwają kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszym i czołowym kandydatem narodu jest Prezydent Bolesław Bierut.

To, że ludzie pracy — jak Polska długa i szeroka — jednomyślnie wysuwają na pierwszym miejscu kandydaturę Bolesława Bieruta, jest wymownym symbolem jedności naszego narodu, budującego w Narodowym Froncie swoją szczęśliwą przyszłość.

Na zebraniach w całym kraju wyborcy wysunęli jako czołowych kandydatów na posłów, ludzi znanych całemu narodowi z gorącego umiłowania Ojczyzny i oddanej służby ludowi pracującemu. Widzimy wśród kandydatów członków Biura Politycznego KC PZPR. Widzimy przywódców ZSL, SD, wybitnych działaczy związków zawodowych i organizacji masowych.

Są wśród kandydatów na posłów przodujący ludzie socjalistycznego budownictwa, którymi się szczyci nasze społeczeństwo. Tacy jak Józefa Szewczykowa, tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego, jak Wanda Gościmińska, Budowniczy Polski Ludowej, i wielu innych.

Są wśród nich przodujący ludzie polskiej wsi, tacy jak: Stanisław Mazur, znany hodowca z Poznańskiego, Budowniczy Polski Ludowej, czy przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Zdziechowicach, członek Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego — Maria Dota.

Są wśród kandydatów na posłów czołowi ludzie polskiej nauki i sztuki.

Tacy są wysuwani przez masy wyborców kandydaci do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do Sejmu, w czasie kadencji którego naród będzie przeżywał swe dziejowe lata: zrealizowany zostanie 6-letni plan budowy podstaw socjalizmu i przystąpimy do wykonania nowego 5-letniego planu wielkości i rozkwitu naszego kraju.

Na kandydatów Frontu Narodowego, na swoich kandydatów — będzie głosował naród.

Ludowe Wojsko Polskie głosuje

za Polską betonu i stali!

Prezydent Bierut pierwszym kandydatem obwodu 43c

Obwód wyborczy 43 c...

Właściwie nic Ci to, Czytelniku, nie mówi. Pełnię zaszłych u nas przeobrażeń i historyczne znaczenie naszej Konstytucji docenisz dopiero wtedy, gdy się dowiesz, że w obwodzie 43 c kandydatów na Sejm wybierali sami wojskowi.

Teraz już pojmiesz radość, którą odczuwali żołnierze, podchorążowie, podoficerowie i oficerowie garnizonu łódzkiego, zgromadzeni wczoraj w Domu Żołnierza na zebraniu wyborczym...

Gdybyś usiadł wśród nich i postanowił tylko wszystkiemu biernie się przyglądać, nie wytrwałbyś w tym postanowieniu. Tak jak im, puchłyby Ci dłonie od oklasków, gdy za stołem prezydialnym zasiadali najlepsi synowie i najlepsze córki klasy robotniczej — I sekretarz KŁ PZPR ob. Ptasiński, bohaterka czerwonej Łodzi Szewczykowa, wielokrotna przodownica pracy ob. Jach i inni.

Ale słuchaj dalej. Oto na mównicę wszedł por. Durzyński. Na sali absolutna cisza. Wszystkie spojrzenia zawisły na ustach porucznika. A ten odczytuje:

— W imieniu szeregowców, podchorążych, podoficerów i oficerów obwodu wyborczego 43 c zgłaszam kandydaturę najlepszego syna narodu, którego życie i działalność — to nieustanna walka i praca dla dobra klasy robotniczej, zgłaszam kandydaturę Prezydenta Bieruta!

Ostatnią sylabę drogiego wszystkim nazwiska wchłonęły potężne brawa i skandowanie: Bie—rut! Bie—rut! Bie—rut!

(Dalszy ciąg na str. 2).

Wojska Burmy rozpoczęły operacje przeciwko kuomintangowcom

MOSKWA. — Agencja TASS podaje za korespondentem „Daily Times" w Bangkoku, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Syjamie, Stanton, „wręczył tajne memorandum ministrowi Spraw Zagranicznych Syjamu, w którym prosi o przyznanie specjalnych ulg w celu rozmieszczenia wojsk kuomintangowskich w północnych okolicach Syjamu graniczących z Chinami".

Dziennik dodaje, że „w Burmie już znajduje się wielka ilość wojsk kuomintangowskich" i że „rząd Burmy jest zaniepokojony ich obecnością w kraju", gdyż zagraża to poważnie „pokojowi i wewnętrznemu bezpieczeństwu kraju".

Korespondent „Daily Times" stwierdza, że równie niepewna i groźna sytuacja panuje w Syjamie w rezultacie agresywnego stanowiska rządu USA.

* * *

Jak podała rozgłośnia w Karaczi, wojska burmańskie rozpoczęły operacje przeciwko wojskom kuomintangowskim w Burmie, w rejonie znajdującym się w odległości 30 mil na zachód od Kengtongu.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 19 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Tsen Yun-ciuan złożył wizytę wstępną ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.



Dnia 17 września br. przybył do Gdyni z Niemieckiej Republiki Demokratycznej statek szkolny im. Wilhelma Piecka.

Młodych marynarzy niemieckich, członków FDJ, witały tłumy młodzieży i mieszkańców Gdyni.

Na zdjęciu: delegacja harcerzy wita kapitana statku.

CAF — fot. Celle

Marionetki ujmują władzę

Pucz wojskowy w Libanie

PARYŻ. — Według doniesień prasy, naczelny dowódca libańskich sił zbrojnych generał Fuad Szehab dokonał puczu wojskowego. Oddziały wojskowe obsadziły wszystkie gmachy publiczne i ważniejsze punkty strategiczne w stolicy. Prezydent republiki zrezygnował. Generał Fuad Szehab ogłosił odezwę, w której oświadcza, że ujmuje władzę w swe ręce. Krótkotrwały trzyosobowy rząd Salama ustąpił.

Należy zaznaczyć, że jest to już trzeci z rzędu pucz wojskowy na Bliskim Wschodzie w ciągu krótkiego okresu.

Z ostatniej chwili

Delegacja Izby Ludowej przyjęta przez przewodniczącego Bundestagu

Agencja ADN donosi:

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła o godz. 17 przed gmach Bundestagu. Została ona przyjęta niezwłocznie przez przewodniczącego Bundestagu, dr Ehlersa.

W imieniu delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożył oświadczenie wiceprzewodniczący Izby Ludowej, Herman Matern oraz wręczył Ehlersowi pismo Izby Ludowej.

Ehlers oświadczył, że przekaże tekst pisma poszczególnym frakcjom Bundestagu oraz rządowi Niemiec zachodnich. Ehlers dodał, że odpowiedź na pismo Izby Ludowej NRD nie może być natychmiast udzielona, ponieważ najbliższe posiedzenie Bundestagu odbędzie się za dwa tygodnie.

Hermann Matern, odpowiadając Ehlersowi, podkreślił doniosłe znaczenie problemu zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

* * *

Delegacja Izby Ludowej bawiła w Bundestagu około 30 minut. Gdy delegacja odjeżdżała do hotelu, liczne rzesze ludności wznosiły okrzyki na jej cześć i obrzucały jej samochody kwiatami.

W sobotę ma odbyć się konferencja prasowa z członkami delegacji.

Ze sportu

Skład reprezentacji na mecz z NRD

W piątek 19 bm. ustalono skład reprezentacji Polski na mecz z NRD.

Barw Polski bronić będą: Szymkowiak, Gędłek, Bartyla, Banisz, Suszczyk, Mamoń, Mordarski, Anioła, Alszer, Cieślik, Wiśniewski. Sędziować spotkanie będzie Węgier Harangoso.

Faszystowskie nauki „Głosu Ameryki"
uczyły ich zbrodni i terroru
Szpiegowsko-bandycka działalność miała godnych patronów w ambasadzie USA
Wstrząsające zeznania żony zamordowanego Stefana Martyki

WARSZAWA. — W drugim dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchał ostatnią z oskarżonych, Marię Karską, oraz szereg świadków.

Osk. Maria Karska, b. obszarniczka — żona sanacyjnego oficera, b. obszarnika — przyznaje się do wszystkich zarzutów aktu oskarżenia i wyjaśnia, że główną jej czynnością w bandzie, do której zwerbowała ją w 1950 r. Metzger, było utrzymywanie kontaktu z ambasadą amerykańską w Warszawie.

Do ambasady tej przekazywała ona zebrane przez członków bandy materiały szpiegowskie ponadto zaś sama zbierała informacje wywiadowcze oraz przechowywała u siebie broń i pieniądze bandy.

PROKURATOR: Z jakiej dziedziny były te wiadomości?
OSKARŻONA: Ze wszystkich — wojskowej i ekonomicznej.
PROK.: Czy oskarżona sama zbierała wiadomości szpiegowskie?
OSK.: Owszem. Z Narodowego Banku Polskiego z departamentu zagranicznego. Dotyczyły one eksportu i importu. Poza tym prosiłam o nie pracownicę banku, Halinę Wańkowicz.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwsza ze świadków składa zeznania Zofia Martyka — wdowa po zamordowanym przez oskarżonych artyście, która przedstawia sądowi tragiczne okoliczności zabójstwa jej męża.

„9 września ub. roku — wśród głębokiej ciszy na sali mówi świadek — do pokoju, w którym spałam, weszła gospodyni zawiadamiając, że do mego męża przyszli jacyś panowie, którzy również chcą widzieć się ze mną. W otwartych drzwiach jadalni zobaczyłam stojących dwóch młodych ludzi. Wyszłam do nich.

Zapytałam się, czego panowie sobie życzą. Na to jeden z nich, jasny blondyn, bardzo spokojny, opanowany, uprzejmy, uśmiechnięty, odpowiedział: „My jesteśmy z ZMK".

Cóż to jest takiego ZMK? — zapytałam. On z oburzeniem mówił: „Pani nie wie, co to jest ZMK? — To pani pozwoli ze mną". Wyszłam z nim do przedpokoju i wszystko zaczęło się dziać momentalnie.

Chwycił mnie ręką za twarz a drugą ogłuszył. Nie pamiętam już, jak się znalazłam znów w jadalni. Odzyskawszy trochę przytomność czułam, że cisnął mną o ziemię. Upadłam twarzą do podłogi i leżąc już na ziemi zostałam jeszcze uderzona dwukrotnie w głowę czymś twardym, bardzo mocno.

Wtedy usłyszałam z gabinetu przeciągły, okropny krzyk mego męża. To mnie otrzeźwiło, podniosłam się. Nikogo już w pokoju nie było. Zobaczyłam, że gospodyni ocieka krwią, dosłownie chlustała z niej krew: z głowy, z twarzy, z rąk. Poczułam, że ze mnie również płynie krew.

Weszłam do pokoju mego męża. Mąż leżał na podłodze w olbrzymiej kałuży krwi, cicho jęcząc. Poruszał ręką. Rzuciłam się mu na ratunek. Przyjechało Pogotowie. Mego męża zabrano do „Omegi", a nas do Pogotowia na ulicę Hożą.

Tam stwierdzono, że gospodyni miała sześć czy siedem ran 6-centymetrowej długości.

Miała również wstrząs mózgu. Ja miałam jedną ranę ciętą i odprysk kości czaszkowej.

Chciałam powiedzieć — mówi na zakończenie swych zeznań Zofia Martyka wśród głębokiego wzruszenia zebranej na sali publiczności — że mordercy wchodząc do naszego cichego domu odebrali życie nieskazitelnemu, czystemu człowiekowi, człowiekowi niespotykanej dobroci i wrażliwości, skromnemu, pracowitemu, człowiekowi sztuki i nauki, gorącemu patriocie.

Odebrali mu życie niszcząc tym samym mnie i nasze idealnie szczęśliwe małżeństwo. Nie ma chyba człowieka na świecie, czującego po ludzku, który by nie otrząsnął się ze zgrozą przeciwko temu".

Następnie zeznawała Kazimiera Magierska — gospodyni w domu Martyków, która opowiedziała o okolicznościach morderstwa i o bestialstwach, jakich dopuścili się bandyci na jej osobie.

Zeznania składa Marian Bortko. Omawia on działalność bandy, podając miejsca dokonanych napadów rabunkowych i terrorystycznych. Nieudane napady na funkcjonariuszy MO w Bielsku i Katowicach miały na celu obok terroru również zdobycie broni.

Nie tylko jednak napady miały być źródłem zaopatrzenia bandytów w broń. Również i na tym odcinku oczekiwali pomocy od amerykańskich protektorów.

PROKURATOR: Czy wam Cieślak mówił coś o zrzutach?
ŚW. BORTKO: Owszem. Raz mi wspomniał, że dostał polecenie z Warszawy, że ma przygotować miejsce na zrzuty, jakie mają się odbyć.
PROKURATOR: Kto miał dokonywać tych zrzutów?
ŚW.: Zrzuty miały być z Ameryki.

Następnie zeznaje inny członek bandy, syn sanacyjnego oficera, świadek Jan Błyskosz. Brał udział w kilku napadach, m. in. w napadzie na adwokata Branickiego, na adwokata Buszkowskiego oraz w nieudanym napadzie na posła Dobrowolskiego.

Świadek Wanda Polankiewicz, która w czasie okupacji należała do AK, a po wyzwoleniu była łączniczką bandy, zeznaje, że na polecenie Tomaszewskiego prowadziła wywiad oraz dostarczyła osk. Metzger broni.

Świadek Anna Przyczynek, również łączniczka bandyckiej szajki, zeznała, że brała udział w morderstwie Stefana Martyki obserwując ulicę w czasie dokonywania mordu. Po dokonanym morderstwie odebrała ona od bandytów broń.

Świadek Halina Wańkowicz, która wspólnie z osk. Karską pracowała w Narodowym Banku Polskim, mimo iż zaprzecza swej przynależności do bandy, stwierdza jednak, że zbierała dla oskarżonej Karskiej wiadomości szpiegowskie z terenu tej instytucji.

Otton Pilecki, brat osk. Metzger, zwerbowany przez siostrę do bandyckiej szajki zeznał, że zbierał dla bandy szpiegowskiej informacje. M. in. przekazywał on wiadomości dotyczące rozmieszczenia niektórych obiektów wojskowych.

Świadek Jadwiga Janiszowska, mimo młodego wieku ma za sobą już „bogatą" przeszłość. Za okupacji członek Armii Krajowej, po wyzwoleniu przebywała w Niemczech, a następnie we Włoszech w II korpusie Andersa, a potem w Anglii.

Wiosną 1951 r. zwerbowana została do bandy, pełniąc tam funkcję łączniczki.

Świadek Janiszowska — jak wynika z jej zeznań — nie tylko była łączniczką pomiędzy członkami bandy, lecz również powierzono jej łączność pomiędzy bandą a ambasadą amerykańską.

Zapytana, w jaki sposób przekazywała ambasadzie informacje, świadek podaje, iż przekazywała je w pudełkach od zapałek.

Świadek Joanna Skarżyńska, żona sanacyjnego majora ułanów, wyższe studia ukończyła w Warszawie. Po wojnie pracowała w Ośrodku Informacyjnym ambasady amerykańskiej w Warszawie.

W październiku 1951 r. Karska prosiła świadka o przekazanie książki do ambasady amerykańskiej.

PROK.: Jaka to była książka?
ŚW.: To była książka dziecinna. Karska mówiła, żeby oddać tę książkę w ambasadzie i żeby tam zwrócili uwagę na wewnętrzną część okładki tej książki. Książkę zaniosłam do ambasady amerykańskiej i oddałam urzędniczce ambasady Whitlesey.

Na początku 1952 r. w celu przekazania książki świadek oddała ją swej koleżance de Callier, również pracownicy ambasady.

De Callier stwierdza przed sądem, że książki, które otrzymała od Skarżyńskiej, doręczyła sekretarce dyrektora Ośrodka Informacyjnego ambasady USA pani Frances Whitlesey.

Kolejne zeznania składa żona przywódcy bandy „Jana" — Tomaszewskiego — Aniela Sobota. Zeznaje ona, iż mąż jej Zenon Sobota należał w czasie okupacji do AK.

Został on aresztowany przez Gesta po wskutek, jak twierdził, denuncjacji, iż należy do AK.

PROK.: Jak długo siedział w Gestapo?
ŚW.: Bardzo krótko. Był aresztowany w czwartek, a w piątek już został wypuszczony.

Jak podaje dalej świadek, Zenon Sobota używał później nazwiska Tomaszewski.

Świadek Jerzy Kurzempa — syn organisty ze Zwierzyńca n/Wieprzem, członek bandyckiej szajki, zeznaje, że spotkania członków bandy odbywały się w różnych punktach Warszawy.

Na pytanie prokuratora, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie świadka, wyjaśnia on, iż aresztowany został w dniu 2 lipca w Zwierzyńcu na plebanii miejscowego księdza, gdzie mieszkał razem ze swym ojcem.

Aresztowanie nastąpiło rano, gdy spał na strychu chlewa wraz z przywódcą bandy „Janem" — Tomaszewskim.

Obudził ich rano milicjant, który wezwał obu bandytów do podniesienia rąk. „Jan" wyciągnął pistolet i strzelił do milicjanta. Milicjant odpowiedział strzałami. Świadek mówi, że wraz z „Janem" rzucili się natychmiast do ucieczki przez dach.

Tomaszewski rozkazał Kurzempie, by wyskoczył, bojąc się skakać pierwszy. W chwili gdy Kurzempa znalazł się na ziemi, został ujęty przez milicję.

„Po moim ujęciu — mówi świadek — słyszałem jeszcze dużo strzałów".

Po przesłuchaniu świadka w związku z jego zeznaniami prokurator wnosi o włączenie do akt sprawy dokumentów stwierdzających, że w toku akcji przeciwko bandytom przywódca bandy Zenon Tomaszewski został zastrzelony.

Po włączeniu do akt sprawy przedstawionych dokumentów sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 20 bm.

Nasi kandydaci



— Czemu mi winszujecie? Przecież moje imieniny są w marcu... — dziwiła się Józefa Ulkowska, kiedy w czwartek, na dwie godziny przed masówką przyszła do fabryki.

— Dowiesz się za dwie godziny! — odpowiadali jej towarzysze pracy.

Ulkowska była oszołomiona. — Taki zaszczyt, czym ja sobie na to zasłużyłam? — powtarzała bez przerwy. Łzy cisnęły się jej do oczu jeszcze na masówce, kiedy zebrani na sali robotnicy huraganem oklasków przywitali wysunięcie jej kandydatury.

Wiedzieli jej towarzysze pracy, czym sobie Ulkowska na ten zaszczyt zasłużyła. 13 lat miała, kiedy po raz pierwszy przyszła do pracy do fabryki Poznańskiego, obecnych zakładów im. J. Marchlewskiego. 48 lat już w tej fabryce pracuje, a 46 lat walczy w szeregach ruchu robotniczego.

W 1905 roku należała już do SDKPiL i ustawiała barykady na Brzezińskiej, w miejscu oznaczonym dziś numerami 56 i 57. Widziała i słyszała Marchlewskiego, kiedy przemawiał na masówce koło nie istniejącej już dziś tkalni nad stawem. Była czynną członkinią KPP w okresie międzywojennym dwudziestolecia.

W 1948 roku Józefę Ulkowską, jako jedną z najlepszych prządek wyznaczono na stanowisko instruktorki. Miała uczyć młodzież. Wiele dziewcząt nauczyła zawodu, ale najbardziej chlubi się swoją trzecią zmianą na przędzalni cienkoprzędnej. Wszystkie prządki tej zmiany ona nauczyła, ona uruchomiła tę zmianę.

A lubi tę zmianę jeszcze dlatego, że wyrabia ona po 130 procent normy. Zmiana Ulkowskiej miała już dni, kiedy wykonywała i 160 procent.

Nic dziwnego, że na święto kobiet 8 marca 1950 roku otrzymała Ulkowska srebrny krzyż zasługi. I dziś, mimo swoich 62 lat, przejawia energię, jakiej mógłby jej pozazdrościć niejeden młody. Jest radną w Dzielnicowej Radzie Narodowej Łódź - Północ, gdzie uczestniczy w pracach komisji pracy i pomocy społecznej. Jest członkiem zakładowego zarządu Ligi Kobiet, ławnikiem w sądzie oraz mężem zaufania na swoim oddziale. To wszystko poza pracą w partii.

— Nie zawiodę waszego zaufania — odpowiedziała na masówce wśród oklasków zebranych robotników, którzy w ten sposób zatwierdzali jej kandydaturę. — W miarę sił i zdolności będę pracować dla dobra Polski Ludowej — złożyła przyrzeczenie. (l)

Wysokie odznaczenia
za czujność, męstwo i odwagę
Marszałek Rokossowski udekorował
bohaterskich podoficerów

WARSZAWA. — W dniu 19 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął i udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi podoficerów: kpr. Wojciecha Leśniaka i plut. Romana Korca, którzy wykazali męstwo i poświęcenie w zwalczaniu wrogów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kpr. Wojciech Leśniak, wykazując wiele odwagi i poświęcenia, ujął, a następnie, pomimo usiłowań sterroryzowania go, oddał w ręce władz niebezpiecznego dywersanta. Dzięki czynowi kpr. Leśniaka wykryta została dywersyjno-terrorystyczna banda morderców i wrogów narodu polskiego.

Plut. Roman Korc, przebywając na urlopie okolicznościowym, rozpoznał oraz po dłuższym pościgu i walce ujął wroga ludu.

Obaj wykazali bezgraniczne oddanie Ojczyźnie, niezłomną wierność przysiędze wojskowej, głęboką nienawiść do wrogów ludu polskiego, czujność, męstwo i odwagę, nieodłączne cechy żołnierza polskiego.

Ojczyzna wysoko oceniła męstwo i poświęcenie żołnierzy, wykazane w walce z wrogami narodu. Kpr. Leśniaka Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył krzyżem walecznych, plut. Korca zaś — brązowym krzyżem zasług

Jako pełnoprawni obywatele
żołnierze ludowego wojska
zgłaszają swych kandydatów do Sejmu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Długo, bardzo długo czekał mówca, nim mógł kontynuować odczytywanie listy:

— Zgłaszam kandydaturę wiernego syna polskiej klasy robotniczej, ukochanego przez cały naród stratega, specjalnie nam, wojskowym, drogiego Marszałka Konstantego Rokossowskiego!!!...

Rzekłbyś, straszliwa burza rozpętała się na sali. Powstał jeden potężny grzmot oklasków, a wkrótce przyłączył się doń zagłuszający wszystko okrzyk: Ro—kos—sowski! Ro—kos—sowski! Burza ta trwała kilka dobrych minut. Raz po raz potęgowały ją coraz to nowe okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i niezwyciężonej Armii Radzieckiej..

Z mównicy padały dalsze kandydatury: Jana Ptasińskiego, b. oficera Gwardii i Armii Ludowej, kawalera wysokich odznaczeń wojskowych uzyskanych za walkę z okupantem i rodzimymi faszystami, Józefy Szewczykowej, niestrudzonej przodownicy pracy ZPB im. Dzierżyńskiego. Powstaniem z miejsc i gorącymi owacjami załoga łódzkiego garnizonu wyraziła im całkowite poparcie.

Równie gorąco oklaskiwano zgłoszone następnie kandydatury gen. brygady Naszkowskiego b. dowódcy I Armii WP gen. broni Popławskiego i gen. dywizji Strażewskiego.

Wzruszyłbyś się potem, gdybyś słuchał prostych, ale jakże serdecznych słów ob. Szewczykowej, tej, której syn znalazł śmierć w płonących murach Radogoszcza, umocniłbyś jeszcze bardziej swą wiarę w potęgę naszego ludowego wojska, słuchając przemówienia ob. Ptasińskiego.

A czy nie będzie dla Ciebie symboliczną wypowiedź podchorążego Mekwińskiego, stwierdzająca, że w Polsce Ludowej synom robotników i chłopów dostępne są wszelkie zaszczyty, między nimi także szlify oficerskie?...

Nasze wojsko ludowe składa się z pełnoprawnych obywateli. O tym powinieneś ciągle pamiętać. Dlatego w wyborach będzie głosowało za listą Frontu Narodowego, za Polską silną, zdolną do obrony swych granic, za Polskę betonu i stali!

(se)

Najlepsi z najlepszych

(Dokończenie ze str. 1)

„Członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab". — Zebrani urządzają gorącą owację.

„Minister Górnictwa — Ryszard Nieszporek".

„Dyrektor kopalni „Zabrze - Zachód", były górnik kopalni „Śląsk", — Bernard Bugdoł". Zrywają się oklaski. „Niech żyje przewodniczka narodu polskiego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza" — wznoszą zebrani entuzjastyczny okrzyk.

Górnicy jednomyślnie przyjmują wysunięte kandydatury.

WYBRZEŻE

Wyrażając swą miłość i przywiązanie do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, stoczniowcy gdańscy postanowili w powziętej uchwale na pierwszym miejscu listy swych kandydatów na posłów do Sejmu, umieścić tego, który w ciągu całego swego życia walczył o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego — Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na następnych miejscach znajdują się:

Minister Bezpieczeństwa Publicznego, członek Biura Politycznego KC PZPR — Stanisław Radkiewicz, pierwszy sekretarz KW PZPR — Jan Trusz, przodownik pracy Stoczni Gdańskiej, obecnie student Politechniki — Stanisław Sołdek, komandor ppor. Zdzisław Studziński oraz przewodniczący przodującej spółdzielni produkcyjnej na Wybrzeżu w Kulicach — Franciszek Murawski.

Kongres Ziem Odzyskanych wielką manifestacją jedności narodu polskiego

Jutro do Wrocławia zjadą się tysiące ludzi ze Szczecina, Opola, Jeleniej Góry, z Wałbrzycha, Słupska, z Zielonej Góry — ludzie ze wszystkich zakątków Ziem Zachodnich, przodujący robotnicy i chłopi, inżynierowie i nauczyciele przybędą na Kongres Ziem Odzyskanych.

I nasze myśli kierują się do Wrocławia. My jesteśmy z nimi — bo przecież Kongres ten, zwołany z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, jest wielką manifestacją jedności całego narodu polskiego wobec zaborczych knowań amerykańsko-hitlerowskich imperialistów przeciwko naszym granicom na Odrze, Nysie i Bałtyku.

ZIEMIE Odzyskane. Nasze prastare ziemie polskie, wywalczone orężem radzieckim i polskim. Uwolnione spod ucisku narodowego i społecznego. Ziemie, które po latach niewoli wróciły do macierzy. Wróciły i złączyły się z nią jak najściślej.

Dziś nie ma chyba w Polsce człowieka, który nie zna bliżej Ziem Odzyskanych. Warmia, Mazury, Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie, Śląsk Dolny i Opolski — to przecież ziemie każdemu równie znane, równie drogie i bliskie jak Lubelszczyzna, Krakowskie czy Poznańskie. Na Ziemiach Odzyskanych mieszka dziś 7 milionów ludzi — naszych braci i sióstr.

* * *

Do końca bieżącego dziesięciolecia ruszą na Dolnym Śląsku wspaniałe kombinaty przemysłowe, te które już budujemy i te, których plany dopiero powstają. Na Ziemiach Odzyskanych rozwinie się nowoczesny socjalistyczny przemysł. Gdańsk, Szczecin i Wrocław zostaną w pełni odbudowane, pola Warmii i Mazur, dzięki mechanizacji rolnictwa, będą dawały coraz bogatsze plony, Odra połączona z Wisłą i Bugiem stanie się częścią jednolitego systemu wodnego.

TEN wspaniały obraz przyszłości Ziem Odzyskanych staje nam przed oczyma, gdy czytamy Program Wyborczy Frontu Narodowego, program wszystkich ludzi, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ale pamiętajmy i o tym, w jak ostrej, jak zaciekłej walce Polska powracała na ziemie nadodrzańskie. Nie tylko faszystowska armia Hitlera broniła przystępu. Jeszcze długo później rodzimy wróg wspomagany przez naszą reakcję, przez reakcyjny kler, a przede wszystkim przez agentury amerykańsko - faszystowskie przeszkadzał w zagospodarowaniu tych ziem. W tej właśnie walce o każdy zaorany hektar, o każdą fabrykę, cementowało się społeczeństwo Ziem Zachodnich. Każdy sukces napawał radością i tych, którzy przybyli tu zza Buga, i tych z Warszawy, i tych wreszcie, którzy na starych słowiańskich ziemiach przetrwali pruską nawałnicę, by powrócić znowu do Polski.

I TAK samo jak jednoczyła nas wszystkich wspólna sprawa odbudowy Ziem Odzyskanych, tak samo jednakową nienawiść żywi dziś cały nasz naród do tych, którzy chcieliby nam te ziemie odebrać — do odwetowców z Trizonii, do amerykańskich i niemieckich monopolistów. Jednakową pogardę czuje cały nasz naród do różnych mikołajczyków, andersów, zarembów, którzy chcieliby przehandlować Ziemie Odzyskane w Waszyngtonie, Londynie czy Bonn.

„Daremne są — powiedział Prezydent Bierut — apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą".

A słowa te potwierdzają jeszcze raz prawowici gospodarze tych ziem — robotnicy z Pafawagu, chłopi spod Olsztyna, rybacy z Darłowa, stoczniowcy ze Szczecina, profesorowie i studenci z Uniwersytetu Wrocławskiego, zebrani na Kongresie Ziem Odzyskanych. Ci ludzie, którzy swoją codzienną pracą sprawiają, że Ziemie Odzyskane, których powrót do macierzy zawdzięczamy największemu naszemu przyjacielowi, Związkowi Radzieckiemu, stają się z każdym dniem, z każdym rokiem bogatsze i silniejsze.

A wraz z nimi jest cały naród polski zjednoczony we Froncie Narodowym, który jest jednością działania wszystkich Polaków, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Wczoraj...



Rządy burżuazyjno-obszarnicze doprowadziły Polskę do katastrofy gospodarczej, której skutkami było bezrobocie obejmujące również szerokie rzesze inteligencji i młodzież opuszczającą uczelnie. Bardzo popularnym sposobem zdobywania środków do życia przez wykolejoną inteligencję było tworzenie ulicznych zespołów muzycznych. Taki właśnie zespół widzimy na zdjęciu w trakcie występów na podwórku jednej z warszawskich kamienic.

Odpowiadamy na pytania Czytelników

Co oznacza proporcjonalność wyborów?

WIELU LUDZI ZAPEWNE W TRAKCIE ZAPOZNAWANIA SIĘ Z ZASADAMI NASZEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ ZASTANAWIA FAKT, ŻE NASZE WYBORY SĄ CZTEROPRZYMIOTNIKOWE, ŻE NIE MA W NICH PRZYMIOTNIKA „PROPORCJONALNE".

Wyjaśniamy pokrótce, na czym polega proporcjonalność wyborów i kiedy ma ona zastosowanie.

Otóż proporcjonalność polega na tym, że jeżeli w wyborach bierze udział kilka partii i na każdą pada pewna ilość głosów, to wtedy każdej partii przypada pewna ilość mandatów proporcjonalnie do oddanych na nią głosów. A więc na najprostszym przykładzie wygląda to tak: jest do obsadzenia 10 mandatów, a w wyborach biorą udział trzy partie. Jedna otrzymuje 60 procent głosów, druga 30 proc., a trzecia 10 proc. Wtedy mandaty dzieli się w stosunku 6:3:1.

Proporcjonalne były nasze wybory w 1947 roku. Pamiętamy, że Mikołajczyk, kiedy zaproponowano mu pójście do wyborów w bloku, zażądał 75 proc. mandatów twierdząc, że 75 proc. wyborców opowie się za nim. A okazało się, że uzyskał zaledwie 28 mandatów, co stanowiło 6,3 proc. ogólnej ilości mandatów (było 444 posłów w Sejmie Ustawodawczym) i odpowiadało proporcjonalnie ilości oddanych na niego głosów. Proporcjonalność podkreśliła wyraźnie słabość Mikołajczyka.

O proporcjonalne wybory walczy klasa robotnicza w krajach kapitalistycznych, gdyż przy zasadzie proporcjonalności, nawet uwzględniając stosunki, w jakich odbywają się tam wybory (terror, oszustwa, korupcje, unieważnianie list, aresztowania kandydatów i agitatorów, niedopuszczanie do propagandy radiowej i prasowej itp.) — masy ludowe, stanowiące przecież przytłaczającą większość w składzie wyborców, mają pewną szansę przeprowadzenia chociaż części swych przedstawicieli.

W większości państw kapitalistycznych, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, zamiast proporcjonalności obowiązuje zasada względnej większości, to znaczy, że w każdym okręgu wyborczym wszystkie mandaty przypadają partii, która uzyska więcej głosów, niż każda inna, biorąca udział w wyborach wzięta oddzielnie. A choćby nawet te inne partie miały łącznie większą ilość głosów, nie uzyskują ani jednego mandatu. Ta zasada względnej większości doprowadza do tego, że obecnie w Anglii rządzi partia konserwatystów, mimo że w wyborach 1951 roku więcej wyborców wypowiedziało się przeciw niej, niż za nią. Można by takich przykładów przytoczyć dużo.

A dlaczego nie ma u nas obecnie proporcjonalności wyborów?

Odpowiedź jest prosta: zmienił się układ sił klasowych. Gdy niezmiernie wzrosła rola, waga i autorytet klasy robotniczej, kiedy nastąpiło zjednoczenie ruchu robotniczego na platformie marksizmu - leninizmu, kiedy zaszły głębokie przemiany w stronnictwach politycznych, które budują Polskę socjalistyczną razem z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, kiedy umacnia się i pogłębia Front Narodowy, obejmujący wszystkie podstawowe siły narodu — w takich warunkach oparcie ordynacji wyborczej na zasadzie proporcjonalności nie byłoby uzasadnione.

Mamy do czynienia z sytuacją, kiedy kształtuje się i umacnia moralno-polityczna zwartość narodu, kiedy istnieje Front Narodowy reprezentujący interesy wszystkich warstw naszego społeczeństwa, całego narodu polskiego.

W takich warunkach można było i należało przejść do wyższego etapu, mianowicie do ustalenia zasady, że posłem zostaje tylko ten, kto ma za sobą absolutną większość wyborców — że nie może być w sejmie żadnego posła, za którym wypowiedziałaby się w okręgu tylko mniejszość, bo nie byłby on wówczas reprezentantem ludności okręgu. Jest to zasada bezwzględnej większości, która w obecnych naszych warunkach, w warunkach obecnego etapu rozwoju władzy ludowej, oznacza wyższy stopień demokratyzacji prawa wyborczego. (l)

Dni, które nie powrócą

Bezcenny skarb

Rok 1928

Spotkałem go na ul. Konstantynowskiej przed remizą straży ogniowej. Stał w długiej kolejce, trzymając w ręce obity z emalii garnuszek. Był jednym z nich — bezrobotnym.

Ludzie powoli zbliżali się do dymiących parą kotłów. Otrzymywali pół litra „zupy" i ćwiartkę chleba. Nędzne pożywienie nie pozwalające umrzeć, ale i nie pozwalające żyć.

— Nie chcemy magistrackiej zupki, chcemy pracy! — można było wyczytać w oczach każdego ze stojących w kolejce.

Oni mieli czas, aż za dużo czasu.

PODGÓRSCY mieszkali w piętrowym drewniaku przy ul. Pocztowej 9. Strome schody prowadziły do ich izdebki na poddaszu.

Tego dnia Podgórski wrócił do domu później niż zwykle. Zdjąwszy marynarkę, siadł ciężko na krześle, a podparłszy głowę zapadł w zadumę.

— Stachu, zupa na stole — usłyszał głos żony.

— Zupa? Ach tak, zupa — przysunął się z krzesłem. Wziąwszy do ręki łyżkę, długo oglądał ją pod światło. Dzieci skrobały po talerzach wyławiając rzadkie skwarki słoniny.

— Jedzcie, jedzcie — powiedział do nich. — Może to jest już nasza ostatnia zupa. — Tak, tak — potwierdził, widząc utkwiony w sobie wzrok żony. — Od dziś już nie pracuję. „Gentleman" robi redukcję...

ZAPADŁ zmierzch. Podgórski wlókł się przez Bałuty w stronę domu.

— I znów nic — westchnął. — U Weigta, Bernta, u Johna, nigdzie nie potrzebują ślusarza...

— Nie ma pracy, nie ma pracy. Swoich mamy za dużo, a obcych będziemy przyjmować — usłyszane w ciągu dnia odpowiedzi wirowały mu w mózgu.

— Dobry wieczór!

Obejrzał się. Przed nim stał znajomy sprzed strażackiej remizy na Konstantynowskiej.

— Byłem na policji — zaczął bez wstępów. — Powiedziałem: dajcie pracę, do cholery, bo ludzie z głodu zdychają jak psy... To oni mi na to: „Rzućcie się pod tramwaj, to nie będziecie zdychać..."

W mieszkaniu było ciemno. Dzieci siedziały na ławie gryząc suchy chleb. Podgórska podgrzewała otrzymaną w południe zupę.

— Siadaj to zjesz...

— Nie jestem głodny, daj dzieciom — mówiąc to Podgórski czuł, że jeśli zaraz, w tej chwili nie wyjdzie, pochłonie cały garnek strawy. Głód skręcał mu kiszki, a nogi drżały ze zmęczenia. Nacisnąwszy czapkę znów powlókł się w stronę śródmieścia.

Półtora roku bez pracy, półtora roku... Czyż można bowiem nazywać pracą jakieś drobne naprawy zamków lub żaluzji u sklepikarzy ze Zgierskiej albo kopanie grządek u ogrodników?

Z daleka dojrzał zbiegowisko.

— To jakiś bezrobotny rzucił się pod tramwaj — usłyszał. — Wspinając się na palce dojrzał zniekształconą twarz znajomego...

KOGOKOLWIEK byście spytali w zakładach im. Strzelczyka w Łodzi, czy zna Stanisława Podgórskiego, usłyszelibyście odpowiedź:

— Oczywiście! To znany pracownik, brygadzista w oddziale „A", od trzech lat przodownik pracy, wartościowy robotnik...

Podgórski pracuje. Pracuje prawie że od pierwszych dni po wyzwoleniu Polski. I wie, że w tej Polsce nigdy nie zabraknie pracy. Powstają nowe huty, fabryki, elektrownie, ruszają nowe turbiny, krosna i obrabiarki. Człowiek — wykwalifikowany robotnik jest bezcennym skarbem i wciąż jeszcze odczuwa się jego dotkliwy brak.

Gdzie obecnie pracują ci inni, którzy dawniej byli bez pracy, tego nie wiemy. Niewątpliwie i oni nie pozostają bez zajęcia. W tkalniach, przędzalniach, na budowach, każdy przy swoim warsztacie — pracują dla dobra Ludowej Ojczyzny, w której znikło na zawsze bezrobocie. (j)

...a dziś



Władza ludowa dała wszelkie możliwości rozwoju i pracy inteligencji polskiej. Tysiące młodych robotników kończy uniwersytety, dziesiątki tysięcy zdobywają kwalifikacje zawodowe na wielkich budowlach socjalizmu.

W hucie „Kościuszko" powstała przy obsłudze wielkiego pieca „A" pierwsza w Polsce samodzielna brygada młodzieżowa wytapiaczy im. Wieczorka, która już w pierwszym miesiącu wykonała 160 proc. normy. Na zdjęciu widzimy członków brygady przy pracy.

Próbą sił śpiewaków i muzyków staną się radiowe koncerty zespołów świetlicowych

Po okresie letnim, kiedy świetlice przyfabryczne nieco pustoszeją, nastąpiło ponowne ożywienie ich działalności. W dużym stopniu przyczynił się do tego ogólnopolski konkurs na najlepszą świetlicę, dom kultury i bibliotekę.

Z terenu Łodzi i województwa zgłosiło się już do konkursu około 250 świetlic. Oczywiście, to nie są jeszcze wszystkie — każdego bowiem dnia napływają nowe deklaracje.

Konkurs, którego wyników dowiemy się w grudniu, wykaże, jakie świetlice pracują rzeczywiście najlepiej pod każdym względem. Przy ocenie bowiem brana będzie pod uwagę zarówno pomoc zespołów amatorskich w realizacji zadań produkcyjnych, rozpowszechnianiu i popularyzacji osiągnięć przodowników pracy, usprawnień racjonalizatorskich, jak i na przykład — estetyka świetlicy.

Już obecnie rozpoczęły się lustracje zgłoszonych do konkursu świetlic.

Dla zespołów śpiewaczych, orkiestralnych, brygad artystyczno-agitacyjnych nadszedł szczególnie gorący okres. Najlepsze z nich bowiem już niedługo wystąpią przed mikrofonem Polskiego Radia.

Począwszy od 12 października, w każdą niedzielę będą się odbywały radiowe koncerty zespołów świetlicowych. To będzie prawdziwa próba sił naszych muzyków i śpiewaków - amatorów. Jak wypadnie — zobaczymy. A raczej — usłyszymy. (y)

Głosujemy naszą pracą

Rytmiczny stuk warsztatów. Czółenka migają z taką szybkością, że wzrok nie nadąża za ich ruchem. Co chwila nad warsztatami pochylają się tkaczki, sprawdzając pracę krosien.

Władysława Sachrajda, jak wiele innych tkaczek z załogi ZPB im. Róży Luksemburg, podjęła na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązanie wykonania ponad plan dodatkowych metrów tkanin.

— Początkowo, gdy pomyślałam, że zobowiązałam się wykonać aż 200 wątków dziennie więcej, to mnie strach zbierał. Myślałam, że nie potrafię — mówi. — Teraz widzę, że dla chcącego nie ma nic trudnego.

— A jeszcze do niedawna nie wykonywała norm akordowych — mówi salowy Nowacki. Po przeszkoleniu zaś metodą inż. Kowalowa osiąga 138 proc. planu.

Do warsztatów ZMP-ówki Katarzyny Piekarskiej podchodzimy w chwili, gdy zbliża się koniec pierwszej zmiany. Zamiotła ganek, aby czysto oddać swe krosna koleżance pracującej po południu.

— A jak u was dzisiaj z wykonaniem zobowiązań? — pytamy.

— Myślę, że zrobiłam przynajmniej tyle, co wczoraj... — odpowiada pewnie — ...a może nawet i więcej. Każdy z nas przecież pamięta słowa ślubowania, jakie złożyliśmy na Zlocie, że wciąż więcej i lepiej będziemy pracować.

Katarzyna Piekarska pracuje na sześciu warsztatach. Już od dawna wykonuje swe dzienne plany z nadwyżką. Każdy metr tkaniny wyprodukowanej przez nią pomnaża przecież bogactwo narodowe i siłę Polski Ludowej, której tyle zawdzięcza. Przecież przed dwoma jeszcze laty mieszkała we wsi Józefów i nigdy nie pomyślała o tym, że będzie przodownicą pracy, że pojedzie na Zlot, że będzie się o niej mówić w zakładzie czy pisać w gazecie...

Wczorajsze wykonanie planu dziennego w 127,1 proc. zagrzewa ją do dalszych wysiłków.

Takich tkaczek jak Sachrajda i Piekarska jest w tkalni ZPB im. Róży Luksemburg wiele. Np. Antonina Zimińska, która w piątym dniu po podjęciu zobowiązania wykonała dzienny plan w 122,8 proc., Jadwiga Kaczmarek (127,2 proc.), Regina Powalska 135,3 proc.), Wacława Gabrychowicz (127 proc.) i inne.

Dzięki takim jak one tkalnia ZPB im. Róży Luksemburg, zgodnie z podjętymi na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązaniami — da Państwu 42.886 metrów tkanin ponad plan. (g)

Manifestacja patriotyzmu i jedności

Najlepszych synów narodu

wysuwa cały kraj

na swych kandydatów do Sejmu

Dalsze masówki w łódzkich zakładach pracy

DONIOSŁE I UROCZYSTE CHWILE PRZEŻYWA ROBOTNICZA ŁÓDŹ. PO RAZ PIERWSZY W HISTORII NARODU POLSKIEGO LUD PRACUJĄCY PRZYSTĄPIŁ DO WYSUWANIA KANDYDATÓW NA POSŁÓW DO SEJMU W MYŚL POSTANOWIEŃ NASZEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

ZEBRANIA ZAŁÓG SĄ WSPANIAŁĄ MANIFESTACJĄ ZWARTOŚCI UCZUĆ LUDZI PRACY, JEDNOŚCI I ZESPOLENIA WSZYSTKICH PATRIOTYCZNYCH SIŁ NARODU WOKÓŁ PROGRAMU WYBORCZEGO FRONTU NARODOWEGO, DLA KTÓREGO REALIZACJI POTRZEBNY JEST UDZIAŁ KAŻDEGO UCZCIWEGO POLAKA.

ŚWIETLICA ZPB im. Armii Ludowej może pomieścić dużo osób. W dniu 19 bm. była jednak stanowczo za mała. Każdy cisnął się do środka. Dla wszystkich miejsc jednak nie starczyło. Ludzie wypełnili ciasno schody, zgromadzili się na dworze.

Na sali panuje podniosła, nie zmącona niczym cisza. Słychać tylko dobitnie głos przewodniczącego Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego. bezpartyjnego, inż. ob. Bursaka. Wzruszonym głosem odczytuje kandydatury.

Gdy pada jako pierwsze nazwisko — Bolesława Bieruta — wszyscy zrywają się z miejsc. Dziesiątki dłoni klaszcze mocno i zapamiętale.

— Niech żyje pierwszy budowniczy Polski Ludowej — wznosi się z dziesiątek ust jeden potężny okrzyk. Tak załoga ZPB im. Armii Ludowej wita kandydaturę najlepszego syna polskiej klasy robotniczej.

I znów burza oklasków. Padają dalsze nazwiska — sekretarza KC PZPR Władysława Dworakowskiego, I sekretarza KŁ PZPR Jana Ptasińskiego, Michaliny Tatarkówny, Kornelii Plewińskiej.

BIJĄ mocno brawa zebrani, kiedy padło nazwisko ich towarzyszki pracy, Wiktorii Zielonki. Setki par oczu skierowuje wzrok na jej postać. Siedzi za stołem prezydialnym i z trudem opanowuje wzruszenie.

— Jestem wam głęboko wdzięczna — mówi drżącym głosem — za zaufanie, jakim mnie darzycie. Wysunęliście moją kandydaturę. Będę ze wszystkich sił starała się was godnie reprezentować i nigdy nie zawieść zaufania.

Zebranie dobiega końca. Po chwili ze świetlicy wychodzi zwarta masa ludzi. Idą w stronę domów rozradowani, z uśmiechem na twarzy, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku patriotycznego. Wybrali przecież na kandydatów do Sejmu ludzi najbardziej oddanych sprawie ludu polskiego i budownictwa socjalizmu, patriotów, którzy twardo walczyć będą o wykonanie planu 6-letniego, o pokój i siłę Ojczyzny.

* * *

W huraganie braw, w radosnych okrzykach „Bierut!", „Bierut!" — nie słychać dalszych słów mówcy. Świetlica ZPW im. Barlickiego huczy od oklasków. Prządki, tkacze, majstrowie, technicy i inżynierowie witają kandydaturę Prezydenta Bieruta.

Następni kandydaci wysunięci do Sejmu przez załogę ZPW im. Barlickiego to I sekretarz KŁ PZPR Ptasiński, minister Kazimierz Mijal, Michalina Tatarkówna, prządka Józefa Ulkowska, Wiktoria Zielonka i Franciszek Joachimiak.

— To wielki dla nas dzień — powiedziała na zebraniu przodownica pracy, wyrabiająca 170 proc planu, Zimka. — Dumni jesteśmy z tego, że zgłaszamy kandydatury do Sejmu. Będą w nim zasiadać przedstawiciele narodu, dbający o wzrost siły i potęgi naszej Ojczyzny. Dlatego też popieramy swych kandydatów jak najlepszym wykonaniem naszych zadań produkcyjnych.

Zebrania, na których załogi wysuwały kandydatów do Sejmu, odbyły się także w ZPB im. Róży Luksemburg, ZPJ im. Wróblewskiego, ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, ZPW im. Struga.

Obok pierwszej czołowej kandydatury przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta — łódzki świat pracy wysunął kandydaturę wiceministra Oświaty Henryka Jabłońskiego, Wandy Gościmińskiej, sędziego Sądu Najwyższego Jerzego Jodłowskiego, dyrektora ZPB im. Róży Luksemburg — Romana Miłosławskiego, tkaczki z ZPB im. Dzierżyńskiego — Józefy Szewczykowej.

Tacy są kandydaci Łodzi wysuwani przez ludzi pracy do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, za którego kadencji naród polski będzie tworzył swą wspaniałą przyszłość: zrealizowany zostanie 6-letni plan budowy podstaw socjalizmu i zapoczątkowany nowy 5-letni plan wielkości i rozkwitu naszego kraju. (r)

W całym województwie

na uroczystych zebraniach

zgłoszono kandydatury na listę Frontu Narodowego

RADOSNY i niezwykle entuzjastyczny przebieg miała wczoraj, tj. 19 bm., powiatowa konferencja Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Rawie Mazowieckiej. Przybyli tu robotnicy i chłopi, aby wysunąć swych kandydatów na posłów do Sejmu.

Byłem siedemnastoletnim chłopcem, gdy w roku 1935 sanacja kazała ludowi uznać za kandydata takiego sługusa burżuazji, jakim był kapitan Ropelewski, ten, który w okolicach Spały tłumił zbrojnie robotnicze strajki. I wówczas nie mogłem milczeć, powiedziałem głośno, co o tym myślę, no, i przesiedziałem za to trzy miesiące w więzieniu — powiedział małorolny chłop z Boguszyc, ob. Mikinka.

Dziś wysuniemy prawdziwie swoich kandydatów, ludzi, którzy wiele lat swego życia poświęcili pracy dla dobra mas i którzy mas tych nie zawiodą — mówili dalsi dyskutanci.

Huragan oklasków zerwał się w chwili, gdy przewodniczący wymienił nazwisko Bolesława Bieruta. Skandowaniom i okrzykom na cześć Prezydenta nie było końca.

Tak samo uroczyście wysuwali kandydatów na posłów do Sejmu mieszkańcy Łowicza, Sieradza, Łasku, Wielunia, Radomska i Brzezin. Pełne po brzegi świetlice, największe sale kinowe gromadziły setki delegatów.

W Łowiczu w kinie „Polonia" zebrało się 620 osób. Było wśród nich wiele młodzieży, która po raz pierwszy będzie głosowała.

„Dla nas, młodych, szczególnie radosne jest to, że możemy nie tylko wybierać, ale i być wybranymi. Jest wśród nas już wielu takich, którzy swą pracą dali dowód, że zasługują na zaszczyt uczestniczenia w najwyższych organach państwowych" — mówił Jerzy Lisowski.

Wśród dotychczas wysuniętych kandydatów na posłów do Sejmu przez załogi spółdzielni produkcyjnych i fabryk województwa łódzkiego znajdują się: Marian Mrówczyński — majster Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, Józef Zbudniewek — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Godzianów, w pow. skierniewickim, Stefan Ignar — wiceprezes NKW ZSL, minister Marian Minor, Stanisław Kowalczyk — rolnik, Andrzej Pawlica — przodujący chłop, sołtys gromady Wygielzów, gm. Praszka, i inni przedstawiciele narodu, którzy zasłużyli sobie na zaufanie szerokich mas. (g)

Na łódzkich scenach

Przed premierą „Rewizora" w Teatrze im. Stefana Jaracza

„Śmiech — to wielka sprawa. Nie zabiera ona nikomu życia ani majątku, ale obwiniony staje wobec niego jak spętany zając" — napisał kiedyś Mikołaj Gogol. Ostra satyra jest też jedną z głównych broni, jaką ten znakomity pisarz rosyjski walczył z plagami swojego wieku: z despotyzmem carskim, z tępotą i egoizmem warstwy rządzącej, z nikczemnością urzędników - biurokratów, z karierowiczostwem i łapownictwem.

Rozliczne są tytuły jego dzieł zapewniających mu nieśmiertelność, więc: „Wieczory na chutorze w pobliżu Dikanki", „Taras Bulba", „Ożenek", „Szynel", a przede wszystkim wspaniała powieść „Martwe dusze", w której Gogol rozprawia się z sobie tylko właściwą pasją z wszechwładną wówczas warstwą ziemiańską. oraz kapitalna satyra przeciwko biurokracji „Rewizor".

Gogol jest w literaturze rosyjskiej jednym z twórców realizmu krytycznego. On wskazuje drogę, którą pójdą potem inni postępowi rosyjscy pisarze: Gonczarow, Niekrasow, Hercen, Ostrowski i Tołstoj.

W tym roku obchodzimy stulecie śmierci tego wielkiego pisarza. W związku z tym Teatr im. Jaracza w Łodzi wystawia nieśmiertelnego „Rewizora".

Premiera „Rewizora" odbędzie się w niedzielę, dnia 21 br., w oprawie scenicznej dyr. I. Galla. Popisową rolę Chlestakowa dublować będą Br Pawlik i J. Ćwikliński. Sztukę wyreżyserował Stanisław Łapiński, który wystąpi w roli Horodniczego.

Reżyser Łapiński, którego spotkaliśmy po próbie generalnej, opowiada z zapałem:

— O „Rewizorze" myślałem od bardzo dawna. Marzyłem, oczywiście, o roli Horodniczego, ale sztuka pasjonowała mnie przede wszystkim jako klasyczny wzór komedii, której intryga obejmuje i porusza na raz wszystkie postacie działające — całą masę.

Czytałem wiele o Gogolu i „Rewizorze". Ciekawe są zwłaszcza najnowsze radzieckie opracowania tematu i wypowiedzi teatrologów w związku z niedawną premierą „Rewizora" w Moskwie. Sądzę jednak, że najcenniejszym źródłem wskazówek dla reżysera, który wystawia tę sztukę, są komentarze samego Gogola, a więc „List do literata", „Informacje dla tych, którzy chcieliby jak należy zagrać „Rewizora", „Epilog i uzupełnienia do epilogu „Rewizora" oraz rozmowy „Po przedstawieniu nowej komedii". Opierając się przede wszystkim na tych tekstach, starałem się pogodzić wszystko to, co przekazuje nam tradycja realistycznych wystawień „Rewizora" z nowym widzeniem sztuki. Czy mi się to udało — osądzi publiczność.

M.



194)

Spotkanie z dziewczyną, która tyle lat mieszkała z nimi i którą kochali jak rodzoną córkę, sprawiło pastorowi widoczną radość.

Podczas gdy Janana pomagała Ericssonowi przy oddaniu ostatniej posługi Ingrid, Isgro odciągnął Kima na bok i prosił o pomoc i przechowanie go aż do nadejścia wojsk ludowych.

— Nie chcę więcej walczyć — mówił — wolę raczej być jeńcem wojennym. Będąc jeńcem — wiem, że nieprędko pojadę do domu, ale w każdym razie wolę wrócić do Ameryki żywy, w niewiadomym w tej chwili czasie, aniżeli być tam przewiezionym w cynkowej skrzyni.

Dowiedziawszy się, że Kim i Janana otrzymali rozkaz obrony fabryki, zaproponował im współudział.

Wyszli wreszcie z krętych zaułków na szersze ulice przedmieścia. Ta część miasta robiła wrażenie zupełnie wyludnionej. Nie widać tu było ani wojsk amerykańskich, ani uzbrojonych obywateli.

Zaledwie weszli pomiędzy małe domki, gdy usłyszeli wołanie Isgro, który ich w tym miejscu oczekiwał.

— Halo! — przywitał zbliżających się do niego Kima i Jananę. Podał obojgu pistolety maszynowe, które dla nich zdobył. Na plecach miał tornister wyładowany amunicją.

— Nie sądzę, aby przyszli tutaj — mówił Bill po drodze. — Fabryka jest bardzo zniszczona bombami lotniczymi, a poza tym obok biegnie droga, po której muszą wycofywać się wojska.

Kim szukał obecnie bramy nr 2, przez którą powinni byli wejść do fabryki, aby spotkać się z partyzantami. czekającymi na nich wewnątrz budynku. Nagle Isgro zatrzymał ich i zawołał:

— Ej, zobaczcie, co tam stoi!

Zasłonięty na wpół zrujnowaną ścianą stał jeep. Zbliżyli się do maszyny ostrożnie, z bronią przygotowaną do strzału. Obejrzeli się dokoła — nie było nikogo. Jeep nie robił wrażenia uszkodzonego. Kto i dlaczego zostawił tutaj tę maszynę? Po chwili namysłu weszli we troje w bramę nr 2.

— — — — — — — —

Mężczyzna gładził długie, czarne wąsy i uśmiechał się chytrze. Leżał rozciągnięty na kupie wiórów, a pod głowę podłożył sobie zwinięty płaszcz, mimo iż chłód panował dotkliwy. Czuł się bardzo szczęśliwy — może dlatego, że po raz pierwszy w życiu decydował sam o sobie. W najmniejszym stopniu nie interesowała go treść słów, które wypowiadała kobieta w zupełnie mu nieznanym języku. Sprawiało mu przyjemność słuchanie jej niskiego głosu, miły był mu zapach jej oddechu, przesiąkniętego nikotyną i miętą. Zapach mięty przypominał mu żywicę. A poza tym nie musiał się wysilać, aby rozumieć poszczególne wymawiane przez nią słowa. Aby pojąć ich sens, wystarczyło od czasu do czasu spojrzeć w jej oczy opromienione srebrzystą poświatą, to silniejszą, to znów słabnącą. Księżyc przeświecał pomiędzy chmurami, rzucając blask do wnętrza fabryki przez dziury w dachu.

Mężczyzna był rozmarzony. Znajdował się na granicy jawy i snów, które często śnił podczas długich nocy spędzonych w górskim szałasie w jego rodzinnej wiosce w Itace, kiedy pilnował swoich spokojnie pasących się owiec. Kobieta była dla niego czarodziejską wieszczką, boginką leśną, która nagle zjawiła się obok niego wynurzając się spośród pobliskich drzew. Jest zupełnie inna, zupełnie niepodobna do chudej i zniszczonej dziewczyny, którą mu przeznaczono na żonę i którą kochał nie tylko dlatego, że stanowiła jego własność, ale może i dlatego, że była jeszcze bardziej od niego uboga.

Niepodobna jest też do tej kobiety z sąsiedniej wioski, żony żandarma, którą mąż opuścił i zamieszkał gdzieś daleko w mieście. Pamiętał, że do tamtej przychodził pijany, gwałtowny i zawzięty. Był zdecydowany wykorzystać tę kobietę bez reszty za tych kilka drachm, które musiał z góry rzucić na marmurowy blat skrzyni, stojącej przed posągiem świętych Cyryla i Metodego,

(D.c.n.)

Spotkania na Placu Tamfaniego

W sklepie taniej

a wciąż jeszcze znajdują się naiwni którzy przepłacają spekulantkom

Pokątne handlarki - do obozu pracy

NA BAŁUTACH STARE SPOTYKA SIĘ Z NOWYM. NOWE — TO PIĘKNE BLOKI MIESZKALNE, TO TRAMWAJ IDĄCY STODOLNIANĄ, TO ODDANY WIOSNĄ DO UŻYTKU PARK STAROMIEJSKI, TO IMPONUJĄCY DOM HARCERZA, UROCZE PRZEDSZKOLE MIESZCZĄCE SIĘ W GMACHU SPECJALNIE NA TEN CEL ZBUDOWANYM... A STARE? — PÓJDŹCIE NA PLAC TAMFANIEGO...

— Komplecik bielizny, w sam raz dla pani...

— Skarpetki dla męża...

— Szczoteczki do zębów, szczoteczki!

Ze wszystkich stron słychać nawoływania. Jakiś jegomość przechadza się z wypchaną teczką, z której „przypadkiem" wystaje kawałek materiału podszewkowego.

Sprzedających jest zresztą więcej niż kupujących. Sytuacja zdecydowanie zmieniła się od 1945 czy 1946 roku, kiedy jeszcze „ciuchy" były rzeczywiście jedynym źródłem zakupu niektórych towarów. Dziś na Placu Tamfaniego klientela rekrutuje się jedynie spośród ludzi... naiwnych, powiedzmy nawet bardziej dosadnie — ciemnych.

— Komplecik bielizny, w sam raz dla pani!

Skromnie ubrana, w chusteczce na głowie dziewczyna ogląda z zachwytem jedwabną haleczkę przybraną koronką.

— 120 zł. Tanio! W sklepie pani tego nie dostanie. To eksportowe. Okazyjnie dostałam... — sprzedająca zachwala towar.

Oczywiście, za 120 zł — nie dostanie. W sklepie bowiem i to w każdym prawie MHD czy PSS komplecik taki kosztuje dokładnie... 90 zł.

Ale dziewczyna kupuje. Przyjechała do Łodzi z małego miasteczka i chociaż wie, że w ich spółdzielni gminnej leży cały stos takich samych kompletów, uważa, że w Łodzi kupiony... jest lepszy.

Zresztą, dziwić się jej nie można, skoro rodowita łodzianka kupuje właśnie skarpety męskie, przepłacając ładne parę złotych, chociaż, gdyby się zastanowiła, doszłaby do wniosku, że te, które widziała na wystawie w najbliższym sklepie galanteryjnym, są identyczne.

Tak, ale co tu starego? — spytacie. Przecież to same nowe rzeczy. Stara jest tu mentalność.

Robotnice łódzkie długo przed wojną wiedziały, że na Placu Tamfaniego można taniej kupić. W warunkach produkcji i handlu prywatnego rozmaicie się zdarzało. Towar z felerami, towar najgorszego gatunku rzeczywiście jakimiś tam drogami dostawał się na Bałuty i kosztował nieraz taniej niż na Piotrkowskiej. Ta fama została. I dlatego właśnie dziś naiwne kobiety przepłacają solidnie szukając źródła tanich zakupów.

No, bo czyż sądzicie, Czytelnicy, że Władysława Stępniewska zamieszkała w Łodzi przy ul. Lutomierskiej 17, zajmująca się przez dłuższy czas skupem w rozmaitych sklepach łódzkich szczoteczek do zębów, materiałów, guzików itp drobnej galanterii, którą później odprzedawała na Placu Tamfaniego, sprzedawała ze stratą, lub chociażby po rzeczywistej cenie kupna? Oczywiście, że nie. Artykuły te sprzedawała z solidnym zarobkiem. Wykorzystując naiwność kupujących...

Maria Kazimierska przyjeżdżała do Łodzi aż ze Zgierza. Pół dnia biegała po sklepach, wykupując pościelówkę, materiały ubraniowe, koszulówkę, materiały na suknie damskie itp., a drugie pół dnia poświęcała na ich sprzedaż, oczywiście — po odpowiednio wyższej cenie.

Stanisława Makowska i Józefa Częstkowska przyjeżdżały do Łodzi jeszcze z dalszych stron: ze wsi Wola Mikowska w powiecie piotrkowskim. Część artykułów sprzedawały w Łodzi, część po drodze do domu i wreszcie w rodzinnej wiosce. Wzbogacały się na naiwnych klientkach, które nie wiadomo dlaczego sądziły, iż nabywają towary lepsze i taniej. Nie wiadomo dlaczego — bo przecież nikt chyba nie może twierdzić, że nawet w stosunkowo gorzej zaopatrzonych sklepach, które jeszcze gdzieniegdzie bywają, nie dostanie się kretonów, wełenek sukienkowych, kompletów bielizny damskiej itp. artykułów.

Cztery wspomniane spekulantki, żerujące na naiwności i niekiedy ciemnocie klientek, siedzą już w obozie pracy, odbywając zasłużoną karę. Ale zadaniem wszystkich ludzi pracy powinno być całkowite zlikwidowanie handlu łańcuszkowego. A cel ten osiągniemy nie kupując i odradzając innym kupno u spekulantek.

Przecież sklepy MHD i PSS są daleko lepiej zaopatrzone niż... Plac Tamfaniego. I tańsze.

I. B.

Obrazki z miasta

Tunel i... ściek

Łódź pięknieje. Przybywają nowe bloki mieszkalne, skwery, zieleńce. Ostatnio nowoczesną oprawę otrzymał Dworzec Kaliski. Przebudowano perony, a pasażerowie udają się do pociągów i z pociągów do miasta specjalnymi tunelami, które zwiększają bezpieczeństwo i podnoszą wygląd estetyczny dworca i okolicy.

Ale równolegle do przebudowanych peronów i tuneli oraz reprezentacyjnego stadionu przy Al. Unii przepływa bynajmniej niedekoracyjny ściek uliczny, który w dodatku niemożliwie cuchnie.

Wprawdzie okoliczni mieszkańcy po tym fetorze orientują się, jaki jest kierunek wiatru, ale jeżeli już o to chodzi, chyba lepiej wystawić na dachach domów ruchome wiatraczki blaszane, tzw. koguty, a cuchnący ściek przysypać lub zakryć!

(och)

Jedzie tramwaj z daleka

Na przystanku tramwajowym przy zbiegu ul. Zachodniej i Limanowskiego stoi mężczyzna obładowany walizkami i co chwila kogoś pyta:

— Proszę pana, kiedy będzie tramwaj do Ozorkowa?

Wreszcie nadjeżdża „Ozorków". Pasażer wsiada, miotając pod adresem MPK gromy gniewu.

I ma rację. Bo MPK z niewiadomych przyczyn umieściło rozkłady jazdy tylko na przystankach krańcowych. Kto więc o tym nie wie, musi tracić i czas, i nerwy w oczekiwaniu na tramwaj podmiejski (ozorkowski np. kursuje co 40 minut).

Można by co prawda nauczyć się rozkładu jazdy na pamięć. Ale jeśli już ktoś chce zadać sobie tyle trudu — z pewnością wybierze jakiś fragment z „Pana Tadeusza"...

A rozkłady jazdy można by umieścić i na innych przystankach.

(b)

Transakcja wiązana

Drogeria przy ul. Piotrkowskiej nr 175.

— Poproszę o białe korale.

— Proszę bardzo, kosztują 14 zł.

— Jak to, przecież koleżanka płaciła za identyczne — 4 zł?

— Tak, ale my sprzedajemy łącznie z bransoletą.

— Kiedy ja nie chcę bransolety. Poproszę więc o te niebieskie.

— Te kosztują 12 zł.

— Ale już bez dodatków?

— Owszem, łącznie z mydłem, wodą kolońską lub kremem.

O czerwone już nie pytałam, bojąc się, że „dołożą" mi do nich sól ciechocińską czy środek na porost włosów.

Trzeba jednak powiedzieć, że taka transakcja wiązana, związana jest z pewną niewygodą dla klientek.

(y)

Krytyka pomogła

...Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Szczecinie uznało słuszność pretensji naszego Czytelnika, ob. Henryka Nitki, któremu nie wypłacono należnych poborów. Kierownik sekcji personalnej niewłaściwie interpretował obowiązujące przepisy. Błąd sprostowano i należność wypłacono.

Pierwsze kroki



Każde dziecko w przedszkolu czuje szczególne zamiłowanie do jakiejś pracy czy zabawy. Ci malcy, których widzimy na zdjęciu, z zapałem budują wspaniałe obiekty z... klocków.

Za kilkanaście lat staną na prawdziwej budowie, może będą opracowywali plany domów, fabryk czy teatrów.

W każdym razie pierwsze kroki stawiają już teraz...

Jeśli chcesz zwiedzić Warszawę i jesteś członkiem PSS zapisz się na wycieczkę

W trwającym obecnie Miesiącu Budowy Stolicy wielu łodzian chciałoby niewątpliwie zwiedzić Warszawę, zobaczyć wspaniały Plac Konstytucji, zapoznać się z budową Pałacu Kultury i Nauki, i wieloma innymi ciekawymi obiektami stolicy.

Najbliższej niedzieli zobaczą stolicę członkowie PSS w Łodzi. Rada Nadzorcza i Zarząd PSS Łódź-Południe organizują bowiem dnia 21 bm. bezpłatną wycieczkę do Warszawy dla swych członków.

Zapisy przyjmowane są jeszcze w wypożyczalni sprzętu domowego przy Pl. Reymonta 7, w godz. od 12 do 19.

(u)

Od jutra sprawdzamy spisy

Ludność dekoruje lokale obwodowych komisji wyborczych

Już jutro, tj. w niedzielę, 21 września, rozpocznie się w Łodzi, jak i w innych zresztą miastach, publiczna kontrola spisów wyborców. Każdy bowiem obywatel ma prawo i obowiązek sprawdzić, czy w spisach tych nie zostały pominięte nazwiska uprawnionych do głosowania, względnie czy nie umieszczono w nich nazwisk osób nie uprawnionych.

Jak bardzo potrzebna jest w tak dużym mieście jak Łódź stała aktualizacja spisów wyborców, może świadczyć fakt, że w jednym tylko dniu wczorajszym Urząd Ewidencji Ludności przysłał do Biura Zespołu Wyborczego przy ul. Piotrkowskiej 104 aż 215 wykazów osób w wieku powyżej 18 lat, wymeldowanych w ciągu ostatnich 5 dni!

A że każdy taki wykaz zawiera od 10 do 20 nazwisk, Biuro Zespołu musi dokonać około 3.000 poprawek (tylko za okres ostatnich 5 dni). W spisie, w którym dany wyborca figurował, trzeba znaleźć jego nazwisko, skreślić je i według nowego adresu, na który został zameldowany, wynaleźć odpowiedni obwód i do spisu tego obwodu wpisać ponownie nazwisko wyborcy.

Na tym przykładzie najlepiej widać, jak konieczna jest stała aktualizacja spisów wyborców, która też będzie się odbywała aż do samych wyborów.

W związku z wyłożeniem od jutra list wyborców, zaszła konieczność dokonania szeregu czynności przygotowawczych. Członkowie obwodowych komisji zapoznali się już z lokalami, w których wyznaczono siedziby obwodowych komisji wyborczych i w których przez cały tydzień wyłożone będą spisy do wglądu publicznego, jak również dokładnie przestudiowali treść Ordynacji Wyborczej, rozdziały mówiące o technice przyjmowania ewentualnych reklamacji itd.

Jednocześnie ustalono już kalendarzyki dyżurów dla wszystkich członków obwodowych komisji wyborczych w okresie od 21 do 27 bm. Chodzi bowiem o to, że w okresie sprawdzania spisów członkowie komisji stale muszą być na zmianę w lokalu od godz. 11 do 17, tj. przez sześć godzin dziennie.

W kilku punktach miasta członkowie obwodowych komisji zastali lokale udekorowane. To robotnicy i młodzież samorzutnie ozdobili świetlice przyzakładowe i sale szkolne, aby podkreślić swe uczucia z okazji zbliżających się wyborów do Sejmu.

Niewątpliwie w ciągu dnia dzisiejszego i inne lokale przybiorą odświętną szatę. Wdzięczne pole do popisu mają tu i starsi, i młodzież, komitety domowe, organizacje koła Ligi Kobiet — każdy, kto może, powinien się przyczynić, aby lokale naszych komisji wyborczych wyglądały jak najokazalej!

(o)

Wzorowych małżonków i matkę dziesięciorga dzieci udekorowano złotymi krzyżami zasługi

Małżeństwo Teofil i Marianna Strumiłło przeżyli zgodnie 54 lata. Tyleż lat żyją ze sobą **Franciszek i Eugenia Dolewscy.** Ob. Dolewski, mimo że ma już 84 lata, pracuje nadal jako nauczyciel.

Robotnica, **Helena Pasturczyk,** jest wzorową żoną i matką dziesięciorga dzieci. Dwoje jej dzieci zginęło podczas okupacji hitlerowskiej, pozostałą ósemkę wychowała ona dzięki pomocy władzy ludowej na świadomych budowniczych Polski Ludowej.

Wzorowych małżonków Strumiłło i Dolewskich oraz Helenę Pasturczyk udekorowano złotymi krzyżami zasługi.

(u)

Nasi czytelnicy piszą

Pada sobie deszcz

Od miesiąca papa i smoła leżą na deszczu i niszczeją. MPB, remontujące nasz dom przy ul. Praskiej 10, zamiast zabrać się najpierw do pokrycia dachu, zrobiło nowe sufity, zgniłe belki na strychu zamieniono nowymi, a fontanny deszczu leją się dziurawym dachem na niedawno wykonane prace.

Czy nie znajdzie się ktoś, kto skontrolowałby tę „planową" robotę? Wszelkie nasze reklamacje pozostały dotychczas bez skutku.

J. C.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Kronika dnia

WYDZIAŁ KULTURY PREZYDIUM RADY NARODOWEJ m. Łodzi organizuje 21 września br., o godz. 10 ogólnołódzką naradę bibliotekarzy. Narada odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4 a.

Celem narady będzie omówienie wszystkich spraw związanych z czytelnictwem i pracą bibliotek na terenie naszego miasta.



WACEK: — Już dawno nie widziałem takich owacji. Kto to jest ten Harvey, że go tak radośnie witają?

WICEK: — Nie wiesz? Przecież to czołowy sportowiec USA. Zdobył złoty medal na Olimpiadzie!

WACEK: — Jednak kapitaliści, jak z tego widać, dbają o sportowców. Fotoreporterzy zdejmują go ze wszystkich stron. Wyobrażam sobie, w jakich dostatkach będzie on teraz opływał...

WACEK: — Trzeba się energiczniej zakrzątnąć koło jakiejś roboty. Fundusze profesora Cholery topnieją...

WICEK: — Poczekaj... Skąd ja znam tego człowieka?...

WICEK: — Przecież to Harvey! Dużo czasu minęło od jego powrotu z Olimpiady? Pamiętasz, jak go wtedy owacyjnie witano? Wówczas były szumne reklamy, a dziś jest skromna tabliczka na piersiach...

(Dalszy ciąg jutro)

Lepszy spada z II ligi, a słabszy utrzymuje się

Nieudany eksperyment

Błędne założenie reformy rozgrywek obniża poziom piłkarstwa

WPROWADZONY system rozgrywek piłkarskich nie wytrzymuje próby życia. Jest on pomyślany błędnie. Nie można go było zbyt szybko osądzać, nie mając przykładów. Ale dzisiaj przykłady już są.

Zacznijmy od drugiej ligi. Jest ona pomyślana w sposób, który pozwolimy sobie nazwać „okręgowy", bo każdy okręg ma w niej zagwarantowane miejsce i to bez względu na końcowy wynik rozgrywek.

W poszczególnych grupach, w których staczane są ostatnie boje, największą ilość zespołów mają obecnie woj. krakowskie, śląskie, warszawskie i bydgoskie. Według regulaminu najniżej stojąca w tabeli drużyna z tych województw musi opuścić II ligę bez walki. Czy to jest słuszne?

Weźmy dla przykładu grupę I i II. Kolejarz (Bydgoszcz) zajmuje obecnie w tabeli 7 miejsce i posiada 15 punktów, a ostatni w tabeli Kolejarz (Gdańsk) tylko 5 punktów. A jednak do klasy wojewódzkiej spadnie drużyna bydgoska, gdy tymczasem gdańszczanie mają szanse pozostania w lidze, chociaż zajmują ostatnie miejsce w tabeli.

To samo widzimy w II grupie. gdzie trzecia w tabeli Spójnia (Warszawa), chociaż zdołała wywalczyć 21 punktów, będzie musiała rozstać się z II ligą, a Włókniarz z Chodakowa lub Gwardia z Białegostoku mogą w niej pozostać.

W nowym systemie rozgrywek chodzi o to, żeby każde województwo posiadało swego reprezentanta w II lidze, co ma zapewnić wzrost poziomu i umasowienia piłkarstwa w słabszych województwach. To jest dobra strona tej innowacji, ale nie można przecież sprowadzać rozgrywek mistrzowskich do tego, żeby II-ligowej drużynie zależało jedynie tylko na pokonaniu mistrza klasy wojewódzkiej, by uchronić się od spadku.

Przejdźmy teraz do klasy wojewódzkiej. Dzięki nowemu systemowi rozgrywek dostało się do niej dużo słabych zespołów, które nie tylko nie poprawiły swego poziomu. lecz przyczyniły się walnie do ogólnego obniżenia poziomu klasy wojewódzkiej. Drużynom, znajdującym się tutaj na ostatnim miejscu w tabeli, nie grozi spadek, gdy tymczasem zespoły klas niższych nie doczekają się awansu, jeśli nie skompletują czterech drużyn, mimo iż grają niejednokrotnie znacznie lepiej od zespołów zaliczonych do klasy wojewódzkiej.

I w tym wypadku powołujemy się na przykład: Włókniarz (Zelów), który w ub. roku pokonał Unię z Pabianic (obecnie klasa woj.), nie ma możności awansu, gdyż nie posiada czterech drużyn. Za cały trud włożony w rozgrywki mistrzowskie otrzyma on puchar. Czy to podniesie poziom gry tego zespołu? Na pewno nie, bo gracze powiedzą sobie: po co męczyliśmy się i mamy męczyć się nadal, skoro i tak nie awansujemy. A zmontować w malutkim Zelowie cztery drużyny, to dla Włókniarza niełatwe zadanie.

Sprawa szkolenia narybku jest bardzo ważna i powinna objąć wszystkie kluby wyższych klas. Uważam więc, że każda drużyna biorąca udział w rozgrywkach powinna mieć obowiązkowo zespół seniorów, juniorów i trampkarzy.

Powinno być również zachowane prawo awansu i spadku, bo jest ono z pożytkiem dla piłkarstwa polskiego.

Wiemy, że tegoroczny sezon poświęcono eksperymentowi, ale życie dowodzi, że przyjęto błędne założenie. Przestańmy się więc obracać w zamkniętym kole, z którego nie znajdziemy wyjścia, i stwarzać pozory masowości, które tak boleśnie godzą w poziom piłkarstwa wyczynowego. Dla dobra piłkarstwa polskiego nowy system rozgrywek stanowczo powinien ulec reformie. **A. Wal.**



Na Spartakiadzie ZS Gwardii w walce na bagnety pierwsze miejsce zajął Barczyk (Warszawa), który w finale wygrał wszystkie spotkania. Oto fragment ciekawej walki.

CAF — fot. St. Wdowiński

CSR—POLSKA—NRD
Ekipa pływacka
pod wodzą trenerów wyruszyła na trójmecz

Pod wodzą trenerów Królika, Wielińskiego i Czuperskiego wyruszyła do Czechosłowacji polska ekipa pływacka na trójmecz pływacki Polska — CSR — NRD. Spotkanie to odbędzie się w dniach 20—21 września w Usti nad Łabą.

W skład reprezentacji Polski wchodzą następujący zawodnicy i zawodniczki:

mężczyźni: Kuklok, Kociszewski, Mroczkowski, Kraska, Tołkaczewski, Ciężki, Gremlowski, Procel, Petrusewicz, Lewicki, Jaśkiewicz, Stelmaszyk, Naborczyk i Sambala. W skokach do wody startować będą Rękas i Kłaptocz. W skład drużyny piłki wodnej wchodzą: Szczypko, Szubarga, Minartowicz, Zguda, Jaworski, Jera i Gadzikiewicz;

kobiety: Milnikiel, Malinowska, Werakso, Gryka, Badura, Gelnerówna, Dobranowska, Kowalska, Kirchnerówna, Kurkówna, R. Gryszczyk, Mrozówna, Dzikówna, a w skokach do wody Chrząszczówna.

Drugi dzień
Spartakiady ZS Gwardia

W drugim dniu Centralnej Spartakiady ZS Gwardia odbyły się dalsze konkurencje w gimnastyce i szermierce, rozegrano również szereg walk zapaśniczych.



W gimnastyce w klasie II mężczyzn zwyciężył Marczak (Kraków) 56,30 p., a w klasie II kobiet — Trzecka (Kraków) 56,60 p. Sześciobój kobiet w klasie II wygrała Wawszczakówna (Wrocław) 57,50 p.

We florecie mężczyzn w finale zwyciężył Pawłowski (Warszawa), który wygrał wszystkie walki finałowe. Łodzianin Czarnecki, który w ćwierćfinale wygrał z Pawłowskim 5:4, chociaż ten prowadził już 3:1, zajął trzecie miejsce. Drużynowo pierwsze miejsce zajął Wrocław przed Warszawą.

Ten skład budzi zaufanie

18-letni napastnik NRD
poprowadzi atak na bramkę Polski

ZAINTERESOWANIE spotkaniem międzypaństwowym Polska — NRD jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie mniejsze niż u nas. Organ FDJ „Junge Welt" opublikował ostatnio artykuł, w którym omawia przygotowania piłkarzy niemieckich. Pisze on między innymi:



„W przygotowaniach do niedzielnego spotkania Polska — NRD obraliśmy nową drogę. W obozie treningowym w Planitz zgrupowano utalentowany narybek z kilku rutynowanymi i wypróbowanymi graczami. Rozegrane mecze treningowe były podstawą do ustalenia ostatecznego składu naszej reprezentacji. W skład jej wchodzą:

Klank, Wohlfahrt, Eilitz, Scherbaum, Schoen, Rossbigalle, Torhauer, Froelich, Immhoff, Schroeter, Matzen. Rezerwa: Meyer, Weiss, Spaeth, Busch i Keischel".

W dalszym ciągu dziennik zaznacza, że skład reprezentacji zasługuje na pełne zaufanie. Szczególnie silną w tak zestawionej drużynie będzie obrona. Nieźle reprezentuje się również pomoc, która została poważnie wzmocniona dzięki wystawieniu Schoena. Najtrudniejsze zadanie, zdaniem dziennika „Junge Welt", będzie miał atak prowadzony przez młodego 18-letniego Immhoffa, ponieważ piłkarze polscy górują nad piłkarzami NRD szybkością i lepszymi zagraniami.

W powyższym składzie widzimy tylko dwóch zawodników, którzy już grali w ub. roku z Polakami podczas ich pobytu w NRD. Są nimi Eilitz i Scherbaum. Reszta to młodzież, której polecono pierwszy raz obronę barw NRD.

Reprezentacja NRD przybywa dziś rano do Warszawy.

Na boiskach piłkarskich

Finałowe mecze
mistrzów grup

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy I wojewódzkiej odbędą się w niedzielę spotkania: Włókniarz (Bełchatów) — Unia (Piotrków) i Kolejarz (Skierniewice) — Kolejarz (Kutno).

Natomiast Włókniarz (Pabianice), mając wolny termin od rozgrywek mistrzowskich, postanowił go wykorzystać na zawody towarzyskie, wybierając za przeciwnika mistrza woj. pomorskiego — Unię (Włocławek). Zawody odbędą się na stadionie Włókniarza o godz. 11.

Pięściarze w ringu

Pierwsze spotkania
w klasie wojewódzkiej

Ciekawe, co nam przyniosą rozpoczynające się w niedzielę drużynowe mistrzostwa pięściarskie klasy wojewódzkiej: czy przyczynią się one do podniesienia poziomu boksu i popularyzacji jego na terenie woj. łódzkiego, czy też dadzą... nadmierną ilość walkowerów.



Skompletowanie 10-osobowego zespołu jest trudne nawet w większych ośrodkach sportowych, więc czy ten problem zdołały rozwiązać kluby Tomaszowa, Kutna lub Pabianic i ukażą się w ringu w pełnych składach?

Na pierwszy ogień pójdą następujące mecze: w Tomaszowie: Spójnia (Tomaszów) — Unia (Piotrków), w Pabianicach: Ogniwo (Pabianice) — Spójnia (Kutno), w Kutnie: Stal (Kutno) — Włókniarz (Tomaszów).

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 21 WRZEŚNIA

12.15 Transmisja meczu piłkarskiego Polska — NRD. 14.00 „Ludzie naszych wsi" — opowiadanie. 14.15 Koncert. 14.35 „Od naszych korespondentów". 14.45 D. c. koncertu. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — audycja słowno - muzyczna. 15.15 Audycja dla dzieci pt. „Z życia pionierów radzieckich". 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy". 16.50 Felieton. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Odezwa na murze" — słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Radiowy Teatrzyk Muzyczny „Rewia piosenki warszawskiej". 21.15 Felieton. 21.30 Koncert gotycki z cyklu: „Laureaci nagród państwowych na rok 1952". 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

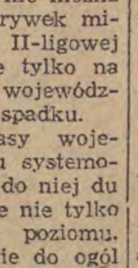
TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Im. St. Jaracza — „Grzech" — 19. Bilety sprzedane na sztukę „Rewizor" w dn. 20.IX. br. ważne będą w dniu 27.IX. 1952 r.
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony gil" — 19.30
Muzyczny — „Niespokojne szczęście" — 19.15
Arlekin — „Dzielny gród" — 15 i 17.30
Cyrk Nr 6 (Pl. Niepodległości) — dziś i codziennie pocz. godz. 19.30, w niedziele 15.30 i 19.30

KINA

BAJKA — Zahartowani — 17, 19
BAŁTYK — Na kalkuckim bruku — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Płomienie — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Na arenie — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Skrzydlaty dorożkarz — 16, 18, 20
MUZA — Ostatnia noc — 18, 20
POLONIA — Dni filmów polskich — Warszawa — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Akcja — B — 18, 20
REKORD — Cyrk — 18, 20
ROMA — Mury Malapagi — 18, 20
SOJUSZ — Hrabia Monte Christo I ser. — 16.30, 18.30
STYLOWY — Strefa zachodnia — 18, 20
ŚWIT — Zawieja — 18, 20
TATRY — Dziewczęta z baletu — 16, 18, 20
WISŁA — W stepie — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Dni filmów polskich — Warszawa — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Na manewrach — 15.45, 18, 20.15
ZACHĘTA — Kariera w Paryżu — 18, 20

Kto? Gdzie? Kiedy?



W sobotę i niedzielę, 20 i 21 września br., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

LEKKOATLETYKA. I dzień trójmeczu Budowlani — ŁZS — Unia na stadionie przy Al. Unii, o godz. 15.45.

TENIS STOŁOWY. Mecz międzymiastowy Łódź — Warszawa w sali Ogniwa przy ul. Zakątnej 82, o godz. 18.

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA. Trzeci decydujący mecz o mistrzostwo I klasy łódzkiej Kolejarz — Gwardia na stadionie przy ul. Kilińskiego 188, o godz. 15.

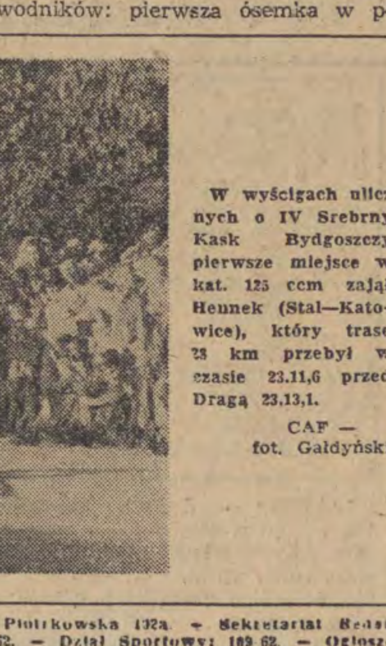
LEKKOATLETYKA. II dzień trójmeczu Budowlani — ŁZS — Unia na stadionie przy Al. Unii, o godz. 15.45.

Okręgowe mistrzostwa pocztowych kół sportowych ZS Kolejarz na stadionie przy ul. Kilińskiego 188, o godz. 9.

PIŁKA RĘCZNA. Finałowy mecz o mistrzostwo Polski drużyn żeńskich Budowlani (Chorzów) — Włókniarz (Łódź).

KOSZYKÓWKA. Półfinał Pucharu Polski CWKS (Warszawa) — Włókniarz na korcie przy Al. Unii, o godz. 16.

SZACHY. Uroczyste zakończenie turnieju kadry łódzkiej, turniej błyskawiczny oraz pogadanka mistrza Gadalińskiego na temat wrażeń z Olimpiady Szachowej. Świetlica CZPB, ul. Piotrkowska 53, godz. 10.



W wyścigach ulicznych o IV Srebrny Kask Bydgoszczy pierwsze miejsce w kat. 125 ccm zajął Hennek (Stal—Katowice), który trasę 23 km przebył w czasie 23.11,6 przed Dragą 23.13,1.

CAF — fot. Gałdyński

Bogatsi w doświadczenie olimpijskie

X mistrzostwa Polski
Turniej 20 najlepszych szachistów w Katowicach

NAJLEPSI szachiści polscy zbiorą się w Katowicach, gdzie w dniach 4—31 października br. odbędą się X indywidualne mistrzostwa Polski seniorów.

Mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się szczególnie interesująco z tego względu, że nasi gracze brali udział w ostatniej Olimpiadzie Szachowej i dzięki temu nabrali więcej doświadczenia. Kontakt z czołówką świata, a zwłaszcza z doskonałymi szachistami Związku Radzieckiego, wpłynął niewątpliwie na podniesienie poziomu mistrzostw.

W turnieju weźmie udział 20 zawodników: pierwsza ósemka w poprzednich mistrzostwach odbytych w ub. roku w Łodzi, mistrz klasy międzynarodowej Makarczyk oraz mistrz Pytlakowski, których dopuszcza się bez eliminacji, wreszcie po dwóch zwycięzców z rozegranych na wiosnę 5 półfinałów.

Łódź będzie reprezentowana przez czterech szachistów: Gadalińskiego i Witkowskiego (Włókniarz), Makarczyka (AZS) i Szymańskiego (Ogniwo). Należy przypuszczać, że walka o zaszczytny tytuł rozegra się między Makarczykiem, Platerem, byłym mistrzem Polski Śliwą oraz Tarnowskim. Sądzimy, że wiele do powiedzenia będzie miał zwłaszcza Makarczyk, aby udowodnić, że pominięcie go przy wysłaniu ekipy na Olimpiadę było dużym przeoczeniem.

Tej rutynowanej czwórce zagrozić mogą: Gadaliński, Arłamowski i Gawlikowski. Wśród kandydatów największe szanse ma młody uzdolniony szachista Włókniarza łódzkiego Witkowski, na którego szczególnie liczymy. Dobrze się stało, że w mistrzostwach weźmie udział szereg młodych szachistów, którzy na pewno wiele skorzystają w bezpośrednim zetknięciu się z rutynowanymi mistrzami.

Ze względu na dużą popularność szachów na Śląsku wybór Katowic na miejsce rozgrywek jest trafny. Szachy przyciągają coraz więcej młodzieży fabryk i szkół, a dzięki swym aspektom wychowawczym zasługują na specjalną opiekę ze strony zrzeszeń sportowych.

13 żużlowców
walczy we Wrocławiu o Puchar Kongresu Ziem Odzyskanych

W niedzielę 21 bm. odbędą się we Wrocławiu zawody żużlowe o Puchar Kongresu Ziem Odzyskanych.

Na starcie stanie 13 naszych najlepszych zawodników z mistrzem Polski Kupczyńskim i Szwendrowskim na czele.

Zawody o memoriał im. A. Smoczyka zostały przełożone na następną niedzielę 28 bm.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 132a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244-75, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13.50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca za okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-2-30301